

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.861.38.59, e-mail: lasek@franciszkanie.pl.

W numerze: Giuseppe Simbula OFMConv: 3.5. Środki: wszystkie wytwory geniuszu i bogactwa ludzkiego ducha w służbie Niepokalanej (1); 3.5.1. Do wielorakich celów – bogata gama środków (1); 3.5.2. Wszystkie środki godziwe są dobre (2); 3.5.3. Środki naturalne (4); 3.5.3.1. Sztuka (4); 3.5.3.2. Środki społecznego przekazu (5); 3.5.3.3. Środki techniczne i kontakty duszpasterskie (8); 3.5.4. Środki nadprzyrodzone (9); 3.5.4.1. Modlitwa (9); 3.5.4.2. Ofiara (13); 3.5.4.3. Praca (15); 3.5.4.4. „Kulka” Niepokalanej (15); 3.5.4.5. Refleksje praktyczne (22).

3.5. Środki: wszystkie wytwory geniuszu i bogactwa ludzkiego ducha w służbie Niepokalanej

Giuseppe Simbula OFMConv, *Rycerstwo Niepokalanej. Istota. Teologia. Duchowość*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1984.

3.5.1. Do wielorakich celów – bogata gama środków

Cele, jakie sobie zakłada Rycerstwo Niepokalanej, są rozliczne i różnorodne; odnoszą się zarówno do samych jej członków, jak również do wszystkich chrześcijan, a nawet niewierzących; zmierzają do wychowania człowieka na płaszczyźnie naturalnej, jak i jego uświęcenia nadprzyrodzonego; mają na uwadze zarówno nawrócenie grzeszników jak i szerzenie miłości do Niepokalanej; są zainteresowane zarówno jednostkami jak i całymi społecznościami. Według o. Kolbego wszystko powinno wejść w kontakt z Niepokalaną Dziewicą, ażeby przetworzyć się w dobro na chwałę Bożą. Jednym słowem, dąży on do *ubóstwienia... całego świata*.

Dla osiągnięcia tak wielkich celów potrzebne są rozliczne środki. I dlatego o. Kolbe z ich zakresu nie wyklucza niczego. Tej różnorodności środków domaga się powszechność MI. Jeżeli każdy, nie wyłączając nikogo,

może należeć do MI, jest czymś oczywistym, by mógł dysponować środkami, które znajdują się w zakresie jego możliwości.

3.5.2. Wszystkie środki godziwe są dobre

Słusznie zauważono, że o. Kolbe jest maksymalistą, miłośnikiem całości i ta jego charakterystyczna cecha znajduje także swój wyraz w duchowości MI. *Warunkiem* podstawowym należenia do tego ruchu jest całkowity dar z siebie dla Niepokalanej; *celem: nawrócenie wszystkich* grzeszników, uświęcenie *wszystkich* chrześcijan, zdobycie całego świata dla Boga przez Niepokalaną. I ten cel winien być osiągnięty możliwie jak najprędzej poprzez maksymalne zaangażowanie wszystkich ludzi i przy stosowaniu wszystkich godziwych środków.

Oto jeden z tekstów, który podkreśla ów wymóg całkowitości i maksymalizmu: *Wszystkie wynalazki mają posłużyć przede wszystkim Jej, a następnie innym celom: sztuka, literatura, teatry, kino, piśmiennictwo, dziennikarstwo, radio, itd., itd. I przede wszystkim nas samych, aż do całkowitego wyniszczenia naszego ja, ofiary całopalnej bez żadnych zastrzeżeń lub granic („pokuty, pokuty, pokuty”). Więc wszystko: duszę, ciało, wszystkie władze duszy i ciała, zdolności, energię, naukę, sztukę itd., itd., wszystko, wszystko. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość całą: życie, śmierć, wieczność. Słowem wszystko, wszystko, bez żadnego, choć najmniejszego zastrzeżenia.*

Szczególnie piękny i urzekający jest następujący fragment z listu do prowincjała o. Kornela Czupryka, gdzie pisze, że Niepokalanów musi być placówką: *o zabarwieniu trochę heroicznym[...] jeżeli chce naprawdę osiągnąć swój cel, tj. nie tylko bronić wiary, przyczyniając się do zbawienia dusz, ale w brawurowym ataku, nie pamiętając zupełnie o sobie, zdobywać dla Niepokalanej duszę po duszy, placówkę po placówce, zatknąć Jej sztandary na wydawnictwach dzienników, prasy periodycznej i nieperiodycznej, agencjach prasowych, antenach radiowych, pałacach sztuki, literatury, teatrach, kinach, sejmach i senatach, słowem wszędzie po całym świecie, i dopilnować, by nikt nigdy nie zdołał tych sztandarów usunąć.*

I oto jesteśmy już przy naszym temacie. Począwszy od pierwszego dokumentu fundacyjnego, podpisanego wieczorem 16 października 1917 roku, o. Kolbe podkreśla, że Rycerstwo Niepokalanej dla osiągnięcia swoich celów winno posługiwać się wszelkimi dostępnymi, godziwymi środ-

kami: *Wszelkie środki (byle godziwe), na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się każdego gorliwości i roztropności.*

W miarę upływu lat wypełnionych działalnością apostołską, kontaktem z rzeczywistością i okolicznościami historycznymi, sprawa powszechności środków wyrażana wpierv przez o. Kolbego na zimno i w sposób raczej schematyczny, coraz bardziej się konkretyzuje i nabiera nowego kolorytu. Już w roku 1928, pisząc do kleryka Ottona Caputo, poza wskazaniem środków ogólnych, wymienia organizacje i instytucje społeczno-polityczne jako możliwe narzędzia chwały Bożej i Niepokalanej: *Natomiast środkami zaleconymi są: akt strzelisty dany przez samą Najświętszą Dziewicę Niepokalaną oraz Jej medalik dany również przez Nią. Ponadto wszystkie środki byle godziwe: więc również prasa periodyczna i nieperiodyczna, radio, literatura, sztuka teatr, kino, ustawodawstwo, izby poselskie, senaty i najróżniejsze organizacje, które powinny mieć na celu zwalczanie organizacji wywrotowych i troskę o jak najpełniejszy rozwój darów dobrego Boga udzielonych duszy i ciała, danych każdemu człowiekowi według praw Bożych, i w ten sposób pomagać wszystkim we wszystkich klasach społeczeństwa ludzkiego, we wszystkich warunkach i okolicznościach, od kołyski aż do grobu.*

Naturalnie, podając wykaz środków, o. Kolbe dzieli je na duchowe, czyli nadprzyrodzone, oraz naturalne: *Jakimi środkami posługuje się MI? Zwyczajnymi środkami w staraniu się o dobro dusz jest własny przykład, modlitwa, cierpienie i praca. Przykład pociąga do naśladowania, modlitwa, ofiara i cierpienie zjednywują Boże łaski, a praca zewnętrzna dokonuje dzieła, jeżeli dusza, o którą chodzi, sama świadomie i dobrowolnie nie oprze się łagodnemu zwykłe działaniu łaski Bożej. Rycerstwo Niepokalanej posługuje się więc środkami, byle godziwymi środkami, które do celu prowadzić mogą.*

W jednym z referatów, ogłoszonych do kleryków w Krakowie w pierwszych latach kapłaństwa, o. Kolbe nie odróżnia jeszcze ściśle środków od warunków. I tak do środków duchowych włącza samo poświęcenie się Niepokalanej i posłuszeństwo, podczas gdy mówiąc o środkach naturalnych, kładzie nacisk na pracę zarówno indywidualną, jak i społeczną. Środków, do których odwołuje się MI jest bardzo wiele, lecz rozumie się, że nikt nie może je objąć wszystkie naraz. Stąd narzuca się obowiązek wyboru. By uniknąć zagubienia się w momencie doboru konkretnych środków, o. Kolbe wskazuje kryteria, według których należy dokonywać selekcji.

Każdy winien wybierać środki, uwzględniając przede wszystkim swój stan życiowy: kapłański, zakonny czy świecki. A gdy zaś chodzi o świeckich, należy brać pod uwagę zawód i przygotowanie. Poza tym wybór środków pozostawia się gorliwości każdego członka MI: *Gorliwość może być rozmaita, jedni ograniczają się do jednego czy drugiego środka, inni powiedzą sobie, że żadnego ze środków nie pomina. Jedni będą działać pojedynczo, inni zaś wiążąc się pomiędzy sobą różnymi ustawami, wspólnymi siłami do celu dążyć będą.*

W tej różnorodności środków i narzędzi jest szczególnie ważne, jak to wyżej zostało wspomniane, zjednoczenie energii lub – jak to gdzie indziej wspomina św. Maksymilian – *zjednoczenie między podobnymi duszami.*

3.5.3. Środki naturalne

O. Kolbe nie ogranicza się do powtarzania, że jest rzeczą konieczną dążyć do celów MI przy użyciu wszelkich godziwych środków, ale zależnie od potrzeby, odpowiednio je specyfikuje, dzieląc przede wszystkim na *naturalne i nadprzyrodzone*, a następnie jeszcze dokładniej je różnicuje.

Gdy chodzi o środki naturalne, swą ideę podstawową często wyraża w następujących terminach: Wszelkie środki, wszelkie najnowsze wynalazki w maszynach czy systemach pracy, niechaj nasamprzód posłużą sprawie uświęcenia dusz przez Niepokalaną. Jeżeli ludzka inteligencja jest darem Boga, słusznie więc należy wnioskować, że wszystkie wynalazki winne być przede wszystkim użyte do Jego służby, a następnie do innych celów. Odnosi się to nie tylko do nauki i techniki, ale także i do takich dziedzin humanistycznych jak: sztuka, literatura, teatr, kino, dziennikarstwo, radio itp., które winny być w służbie Niepokalanej.

3.5.3.1. Sztuka

O. Kolbe jest świadkiem, że w odróżnieniu od średniowiecza, kiedy sztuka była w znacznej mierze przeniknięta duchem chrześcijańskim czy to pod względem tematyki zaczerpniętej przeważnie z Biblii i życia świętych, czy to pod względem celu (formacja klas mniej wykształconych), to począwszy od czasów odrodzenia aż do naszych dni, przyjęła ona pod względem chrześcijaństwa postawę niezaangażowania, niekiedy wprost zaciąga się w służbę ideologii przeciwnych Kościołowi.

O. Kolbe zachęca chrześcijan, a w szczególności członków Rycerstwa Niepokalanej, by byli obecni w różnych sektorach sztuki, ażeby ją skierować ku Niepokalanej i uczynić z niej narzędzie Jej chwały.

3.5.3.2. Środki społecznego przekazu

Nie tylko klasyczne dziedziny sztuki jak *literatura, rzeźba, malarstwo, muzyka, teatr*, lecz tym bardziej winne być wykorzystane do celów MI nowoczesne środki komunikacji społecznej jak kino, radio, prasa.

Odnosnie do tych środków św. Maksymilian nie ogranicza się tylko do podkreślenia ich znaczenia dla apostołstwa, lecz odważa się na osobiste wkroczenie w to przedsięwzięcie:

a) W planie pięcioletnim przygotowawczym do obchodów 25-lecia MI myśli także o kinematografii.

b) Innym środkiem komunikacji społecznej, który w tym okresie wzbudzał jego zainteresowanie, było radio.

W niektórych uroczystych okolicznościach starał się o możliwość przemawiania w państwowym polskim radiu, a po otrzymaniu zgody, z radością i wdzięcznością rozwija w nim pogłębianą katechezę maryjną i bez żadnego fałszywego wstydu prezentuje Rycerstwo Niepokalanej, mówiąc na temat Niepokalanowa oraz jego sukcesów wydawniczych i apostołskich.

Widząc powodzenie tych nielicznych pogadanek w radiu polskim, planuje ostrożnie zainstalowanie w Niepokalanowie prywatnej rozgłośni radiowej i wprowadza usprawnienia w samej organizacji wewnętrznej klasztoru, ażeby stworzyć dział zajmujący się transmisjami radiowymi. Niestety, niechęć ze strony elementów akatolickich, a następnie wybuch wojny światowej nie pozwoliły mu na pełne zrealizowanie planów odnośnie do radia. Na pozwolenie ze strony władz państwowych przyszło mu czekać długo, tak iż w rezultacie zdołał zrealizować zaledwie niektóre tylko audycje próbne dla radioamatorów.

c) Natomiast dziedziną, w której o. Kolbe zdołał osiągnąć pełny sukces, była prasa, sektor na którym skoncentrował swą działalność natychmiast po powrocie do Polski.

Mocno przekonany co do jej skuteczności w dzisiejszym świecie i świadomy jak ona jest wykorzystywana przez siły wrogie Kościołowi katolickiemu i w ogóle wartościom duchowym, widząc jak bardzo szerzy się prasa niemoralna, stara się uprzytomnić całemu światu katolickiemu ko-

nieczność podjęcia odpowiednich działań: *Boć doprawdy słusznie powiedział Napoleon, jeszcze przed stu laty, kiedy niewielu jeszcze umiało czytać: „prasa jest piątą potęgą świata”. Zrozumieli to też zaraz Żydzi i niech mi będzie wolno jaśniej powiedzieć masoni, którzy z żelazną konsekwencją dążą do zrealizowania dewizy ustalonej jeszcze w 1717 roku: „zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza chrześcijańską”.*

Do długiej prezentacji różnych publikacji masońskich i zła wyrządzonego przez nie w społeczeństwie za Lasallem wzywa do zmiany frontu, a równocześnie daje w tym względzie pewne wskazania: *Jeżeli nie nastąpi zmiana w naszej prasie, a prasa jeszcze dalej przez jakieś 50 lat w ten sposób szaleć będzie, to duch ludu zostanie w zupełności zatruty. To jest największa zbrodnia, jaką znam.*

Czas i czas najwyższy, by nastąpiła ta zmiana. Pierwszym jednak krokiem do tej zmiany – to bezwzględne bojkotowanie złej prasy; następnie – popieranie dobrej.

Przytaczając liczne i autorytatywne wypowiedzi, podkreśla skuteczność prasy w dziedzinie dobra i zła i kończy słowami, z którymi kard. Maffi zwrócił się do swoich kapłanów: *Wy głosicie kazania w niedzielę, a dzienniki je głoszą co dzień, co godzinę. Wy mówicie do wiernych w kościele, a dziennik idzie za nimi do mieszkania. Wy mówicie pół godziny, albo godzinę, a dziennik nie przestaje nigdy mówić.* W końcu swego referatu wyraża pragnienie, ażeby jak najszybciej również i w Polsce została wzmocniona prasa katolicka.

W styczniu 1922 roku, prawdopodobnie w kilka miesięcy po wygłoszeniu wyżej wspomnianej konferencji na temat funkcji apostołskiej prasy katolickiej, ukazał się pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej”.

W kilka lat później obok „Rycerza Niepokalanej” wychodzą inne miesięczniki, dziennik, nie mówiąc już o publikacjach różnych ksiązek.

W roku 1937, w dwudziestolecie założenia MI i dziesiątej rocznicy Niepokalanowa, w jednej z pogadarek wygłoszonej w polskim radiu, o. Kolbe dostarcza niektórych danych o działalności wydawniczej Niepokalanowa: *Nakład „Rycerza Niepokalanej” osiąga 750 000 egzemplarzy, „Rycerzyka” 180 000, a także „Mały Dziennik” dociera w 130 000 egzemplarzach do tych szerokich warstw, do których niejednokrotnie dziennikowi większemu byłoby trudniej się dostać.*

Do tych danych należy dołączyć 65 000 egzemplarzy „Rycerza” w języku japońskim, 10 000 „Miles Immaculatae”, 42 000 „Informatora MI” (biuletyn informacyjny dla Kół Rycerstwa Niepokalanej), 4 000 egzempla-

rzy „Biuletynu Misyjnego”, i w końcu 1 000 egzemplarzy „Echa Niepokalanowa” (biuletyn informacyjny dla zakonników tegoż konwentu).

Powody tak szerokiego upowszechniania prasy MI w czasach o. Maksymiliana były różne, a wśród nich niemałe znaczenie miała niska cena. Doskonała organizacja wewnętrzna Niepokalanowa, całkowita nieobecność płatnych pracowników, gdyż wszystko było robione przez zakonników, pozwalała na produkcję po cenach bezkonkurencyjnych. Pomyślmy, że „Mały Dziennik” kosztował tylko 5 groszy, podczas gdy inne dzienniki były przeciętnie pięciokrotnie droższe.

Oskarżano o. Kolbego o nieuczciwą konkurencję i o niesprawiedliwość, a jego dziennik był zwalczany przede wszystkim przez stosowany wobec niego ostracyzm ze strony fabryk papieru, będących w ręku jego przeciwników, którzy zaprzestali dostarczanie papieru na kredyt, żądając płacenia natychmiastowego i w gotówce.

Także i sprzedawcy wzbraniali się przyjmować „Mały Dziennik” do swoich kiosków ze względu na mały zarobek, biorąc pod uwagę niską cenę dziennika.

Oskarżenia pod adresem o. Kolbego o nieuczciwą konkurencję i niesprawiedliwość były nieuzasadnione, ponieważ on nie dążył do zysku, lecz by dotrzeć do środowisk najuboższych, które bez „Małego Dziennika” byłyby pozbawione wszelkich informacji.

Dzięki odwołaniu się do solidarności i ducha ofiarności ze strony członków MI trudności zostały przezwyciężone. Fabryki papieru były opłacane natychmiast przy nabywaniu towaru, a w całej Polsce zorganizowano własne kioski, tak iż sprzedawcy prasy widząc bezużyteczność swoich protestów, zaniechali w końcu bojkotu.

Lecz jeszcze bardziej do rozpowszechniania prasy MI przyczyniała się obiektywność informacji, jej działanie wychowawcze odpowiadające wyuczwalnej potrzebie głęboko katolickiej duszy Polaków, szczerze poparcie ze strony Episkopatu, a zwłaszcza różnorodność i aktualność poruszanych tematów i prostoty stylu.

Faktycznie, artykuły publikowane na łamach „Rycerza”, innych czasopism i dziennika brały jako punkt wyjścia różne okoliczności życia, jak: wydarzenia, święta liturgiczne, problemy społeczne, polityczne i religijne, zamieszczały też refleksje o tematyce filozoficzno-teologicznej. Ich styl był prosty i bezpośredni, a celem: skuteczna katecheza chrześcijańska i maryjna.

To, co powiedział kard. Kakowski, Prymas Polski, na temat celu „Małego Dziennika”, odnosi się do całej działalności wydawniczej Niepokalanowa: *Nauczać i wychowywać lud w nauce katolickiej, kształtować obyczaje według przykazań chrześcijańskich, bronić Kościoła przed atakami masonów, pogan i radykałów, którzy ze swoim tzw. laicyzmem, chcieliby wyeliminować Kościół i zastąpić go swoimi zasadami na bazie antykościółka.*

3.5.3.3. Środki techniczne i kontakty duszpasterskie

Jak wspomniano uprzednio o. Kolbe jak najbardziej docenia nowoczesne środki przekazu społecznego, lecz nie zaniedbuje przy tym bezpośrednich spotkań z ludźmi. Przeciwnie, dostrzega ich konieczność. Docenia bowiem tradycyjne formy apostołatu, jak: rekolekcje, misje ludowe, konferencje, słuchanie spowiedzi. A ponadto kontakt bezpośredni dawał możliwość lepszego poznania różnych aktualnych potrzeb ludności.

W tym duchu o. Kolbe przypisuje Niepokalanowowi bardzo ważną rolę, taką, jaką św. Franciszek Porcjunkuli: miejsce intensywnego życia duchowego i ustawicznej formacji; centrum programowania i działalności; punkt, z którego się wychodzi do najbardziej odległych regionów dla szerzenia miłości Niepokalanej i gdzie się powraca dla zasilenia życia duchowego i wzmocnienia poczucia braterstwa. Opisując tę rolę Niepokalanowa, o. Kolbe dochodzi do szczytów liryzmu. Obaczmy niektóre fragmenty z jego pism na ten temat:

– Ważność słowa drukowanego i innych środków technicznych:

Słowo drukowane czy przesłane przez fale radiowe, albo obrazy czy drukiem, czy przez telewizję radiową przesłane, czy kino lub inne środki to dużo, ale jeszcze nie wszystko, by nauczyć wszystkich i każdego z osobna kim jest Niepokalana i zagrzać do miłości ku Niej, a przede wszystkim rozpalic tą istotną miłością...

– Ten typ działalności jednak nie wystarcza:

Trzeba, zdaje mi się, by ci pracownicy pióra czy mikrofonu, czy ekranu, czy w inny sposób wychylali się i poza ogrodzenie Niepokalanowa i jeździli, zbliżali się osobiście do dusz przez rekolekcje, misje, odczyty i spowiedzi, przez organizowanie i wizytowanie MI 2, a po powrocie lepiej poznają, co i jak należy w tej chwili dla tego kraju czy okolicy pisać. Ponadto ustnie też żywiej do serc przeniknąć zdołają.

– Niepokalanów centrum promieniowania apostołskiego:

I bracia też z drukarni i medalikami wedle potrzeb poszczególnych polaci kraju roić się wszędzie będą, ale też z myślą w Niepokalanowie, gdzie w pokornym posłuszeństwie z radością spalą ogniem miłości drobne plamy nabyte wśród podróży i z przebywania między świeckimi.

Tak Niepokalana sama co dzień bardziej owoładnie duszę każdego poświęconego Jej w Niepokalanowie i przez nas wchodzić będzie do dusz, by je oczyścić, upiększyć i Jezusa nam wprowadzić.

– Cel ostateczny – zbawienie świata:

Stopnieją wtedy herezje, odszczepieństwa, powrócą zatwardziali grzesznicy przez Niepokalaną do Pana Boga, do Jego miłującego Serca, i – ochrzczą się wszyscy poganie i spełni się to, co przewidywała bł. Katarzyna Laboure, według której Niepokalana będzie Królową całego świata i każdego z osobna.

3.5.4. Środki nadprzyrodzone

Powyższe teksty częściowo już wprowadzają nas w zagadnienie środków, które św. Maksymilian nazywa duchowymi lub nadprzyrodzonymi, posiadające, jego zdaniem ogromne znaczenie. W jednym z artykułów, gdzie wyraża pragnienie, by wszelkie środki, wszelkie najnowsze wynalazki w maszynach czy systemach pracy służyły przede wszystkim sprawie uświęcenia dusz przez Niepokalaną, podkreśla bez niedomówień, że najważniejszymi środkami są: modlitwa, praca i ofiara.

Wskazuje on także na inne środki duchowe jak: cierpienie, dobry przykład, upokorzenia, posłuszeństwo, pokora aż do unicestwienia własnego ja, pokuta.

3.5.4.1. Modlitwa

Wyliczając środki, którymi winno posługiwać się Rycerstwo Niepokalanej, o. Kolbe rzadko zapomina o modlitwie; co więcej, w większości wypadków stawia ją na pierwszym miejscu.

a) Konieczność modlitwy

Z różnych punktów widzenia podkreśla on konieczność modlitwy. Przede wszystkim w stosunku do Boga, ponieważ ona wyraża nasz status stworzenia i cel, który polega na tym, by chwalić, czcić i służyć Panu Bogu i przez to zbawić duszę. W tym sensie: pobożność, modlitwa jest pierwszym obowiązkiem, nie nauka. Módl się i pracuj, nie: pracuj i módl się. Jest konieczna również ze względu na nas samych, ponieważ stanowi nie-

odzowny warunek odrodzenia życia, narzędzie pokoju i pogody ducha: *Doprawdy, modlitwa to zapomniany, a jednak najpotężniejszy środek do przywrócenia pokoju w duszach, do dania im szczęścia, bo do zbliżenia ich do miłości Bożej. Modlitwa odradza świat. Modlitwa jest warunkiem nieodzownym odrodzenia i życia każdej duszy.*

Nie mniejsze znaczenie posiada modlitwa w stosunku do apostołatu. W jednym ze swoich odczytów na temat akcji katolickiej, w całości poświęconym zagadnieniu ważności prasy dla apostołstwa, o. Kolbe zaznacza, że nie ma okoliczności, by dotykać rzeczy w tym względzie najważniejszej, jaką jest modlitwa. Za każdym też razem gdy mówi na temat MI i wskazuje na środki, którymi ona powinna się posługiwać dla osiągnięcia swoich celów, na pierwszym miejscu stawia modlitwę. Komentarz do aktu strzelistego: *O Maryjo bez grzechu pierwotnego poczęta* opublikowany na łamach „Rycerza” nosi tytuł *Pierwszy ze środków w programie MI* i poświęcony jest naturalnie modlitwie.

O. Kolbe wspomina również ważniejsze motywy, które czynią modlitwę tak ważną. Przede wszystkim pomaga ona człowiekowi w dokonywaniu koniecznych i właściwych wyborów: *Pokorna modlitwa do Niepokalanej, różaniec święty, gorące akty strzeliste wskażą mu, kiedy i jak działać, bo Ona wtedy pokieruje, Ona wtedy trudności złamie.*

Ileż w naszej działalności apostołskiej jest przedwczesnych i błędnych wyborów! Ileż to razy zabieramy się do czynienia czegoś, idąc bardziej po linii swego aktywnego temperamentu, niż kierując się prawdziwymi potrzebami naszych braci! A dzieje się to na skutek braku skupienia, wsłuchiwania się w głos Pana, jednym dowodem braku modlitwy. Stąd według o. Kolbego, zachodzi potrzeba większego zaangażowania się w modlitwie. Wszyscy wiemy o tym dobrze, jak on sam był bardzo aktywny, jak wielopłaszczyznowa była jego działalność mimo słabych sił fizycznych. I właśnie ten człowiek powtarza ustawicznie: najpierw modlitwa, potem praca i apostołstwo.

Podczas swoich rocznych rekolekcji zrobił on następującą notatkę: *Pracuj, pracuj, pracuj jak najwięcej. Ale zaraz potem dodaje: pobożność i modlitwa... jest pierwszym obowiązkiem.* Nie można powiedzieć, że są to myśli młodzieńca jeszcze zbyt idealistycznie patrzącego na świat, ponieważ to przekonanie towarzyszy mu przez całe życie. W jednym z listów do wspólnoty Mugenzai no Sono, pisanego we wrześniu 1940 roku, a więc w kilkanaście miesięcy przed śmiercią, kiedy już umie patrzeć na sprawy dojrzałe i z umiarem, o. Kolbe dokonuje konfrontacji między działalnością ze-

wnętrzną a życiem wewnętrznym, syntetyzuje wszystkie motywy uprzednio wspomniane: *modlitwa przybliży nas do Boga i ułatwia poznanie siebie samych:*

Działalność zewnętrzna jest dobra, ale oczywiście jest rzeczą drugorzędną i więcej niż drugorzędną wobec życia wewnętrznego, życia skupienia, modlitwy, życia osobistej miłości ku Bogu. Tylko przez modlitwę można osiągnąć ideał św. Augustyna: „Miłość Boga aż do wzgardy siebie” i to wzgardy nie tylko udawanej, ale prawdziwej, tak żebyśmy coraz lepiej poznając siebie, swoją nicość i swoje słabości, naprawdę i sami sobą gardzili i pragnęli, by inni też nas traktowali tak, jak na to zasługujemy.

Z kolei modlitwa staje się najskuteczniejszym narzędziem apostołstwa: *Modlitwa jest warunkiem nieodzownym odrodzenia i życia każdej duszy. Przez nią św. Terenia nie opuszczając murów swego klasztoru, stała się patronką wszystkich misji i to nie tytułarną tylko, jak dowodzi doświadczenie.*

W jakiś czas potem, pisząc również do Mugenzai no Sono, stwierdza: *Od życia modlitwy, od życia wewnętrznego, od naszego osobistego zbliżenia się do Niepokalanej, a przez Nią do Serca Jezusowego zależy jedynie i wyłącznie wartość każdego Niepokalanowa.*

O. Kolbe był człowiekiem poważnym i używał słów według ich właściwego znaczenia. Dlatego też te dwa przysłowki: jedynie i wyłącznie zasługują tu na szczególne podkreślenie. Moglibyśmy zapytać: jeżeli wartość Niepokalanowa zależy jedynie i wyłącznie od modlitwy, dlaczego o. Kolbe nie ukierunkował swoje wspólnoty na życie kontemplacyjne, lecz angażuje je w działalność apostołską, przy użyciu wszystkich najbardziej nowoczesnych wynalazków nauki i techniki?

Można na to odpowiedzieć w ten sposób, że dla niego działalność zewnętrzna ma tylko o tyle wartość, o ile wypływa ze zjednoczenia z Bogiem, realizowanego przez modlitwę. Stąd, skuteczność działalności apostołskiej nigdy nie wiąże on ze środkami zewnętrznymi, lecz zawsze z łaską Bożą, a tej zaś dostępujemy w pokornej modlitwie: *Co do działalności Niepokalanowa japońskiego i w ogóle każdego Niepokalanowa czy innej placówki mającej na celu zbliżenie dusz do Boga, strzeżmy się złudzenia jakoby owoce działalności zewnętrznej wskazywały na wartość dzieła. Nawrócenie i uświęcenie duszy było, jest i pozostanie zawsze dziełem Bożej łaski. Ani słowem żywym, ani drukiem, ani innym środkiem zewnętrznym bez łaski Bożej nic się w tej dziedzinie dziać nie może. Łaskę zaś i dla siebie, i dla drugich zdobywa się pokorną modlitwą, umartwieniem i wier-*

nością w spełnieniu swoich zwyczajowych, chociażby najpospolitszych obowiązków.

Jednym słowem, św. Maksymilian, chociaż przypisuje wielkie znaczenie pracy i poświęca jej wiele czasu, to jednak skuteczność nadprzyrodzoną przypisuje wyłącznie modlitwie, która jak to zanotował z okazji rekolekcji w roku 1917, *jest skuteczniejsza od słowa i dobrego przykładu i przyczyną nawróceń*. A przy innym miejscu pisze: *Kolana, a nie rozum albo pióro dają owoc w pracy, kazaniach, książkach*. W końcu wypowiada śmiałe zdanie, że módl się i bądź pewny, że Bóg nie może odmówić pomocy.

Tego rodzaju postawa jest również widoczna w całym życiu o. Kolbego: w Niepokalanowie, wskazując na kaplicę, mówił: *Tu znajduje się centrala naszego miasta*. Nie były to tylko czyste słowa. Wprowadził tam bowiem wieczystą adorację Najświętszego Sakramentu, sam też nie zadawał się tylko modlitwami wspólnotowymi, lecz od trzeciej do czwartej po południu nie przyjmował nikogo, ponieważ ta godzinę przeznaczał na swoje sprawy duchowe.

b) Natura modlitwy według o. Kolbego

Dla lepszego zrozumienia znaczenia, jakie o. Kolbe przypisuje modlitwie, może okazać się pożytecznym poznanie jak on rozumiał jej istotę.

Prawdę mówiąc, Święty nie lubi rozwodzić się nad abstrakcyjnymi definicjami, stąd w jego pismach znajdujemy rzadkie i mało oryginalne wzmianki na temat natury modlitwy. Modlitwa jest wzniesieniem myśli do Boga – zanotował podczas rekolekcji w roku 1915. Z drugiej strony w owym czasie trudno było wymagać od młodego kleroika czegoś więcej; ma zaledwie 20 lat i studiuje dopiero filozofię.

Oczywiście, że modlitwy nie można sprowadzać tylko do czystej i prostej funkcji umysłu, ponieważ w takim wypadku utożsamiałaby się ona z teologią i filozofią; winna ona obejmować całą ludzką osobę.

Rozumiał to dobrze i o. Kolbe, jeżeli w roku 1936 pisząc artykuł na temat modlitwy, odczuwa potrzebę lepszego wyjaśnienia i uzupełnienia poprzednio przytoczonej definicji, zastępując słowo *myśl* przez *serce*: *Modlitwa jest wyrażeniem pięknej duszy... Tylko w momencie modlitwy człowiek wznosi serce do nieba i wchodzi w rozmowę ze Stwórcą całego wszechświata, z pierwszą przyczyną wszystkiego, z Bogiem*.

Zestawiając obydwie teksty, można by wnioskować, że modlitwa według o. Kolbego oznacza wejście człowieka we wspólnotę i w rozmowę z

Bogiem przy pomocy wszystkich jego władz: rozumu, woli, serca i uczucia.

Jeżeli modlitwa obejmuje całą osobę ludzką, która usiłuje wejść we wspólnotę z Bogiem, staje się zrozumiałe dlaczego o. Kolbe kładzie większy nacisk na ducha modlitwy aniżeli na modlitwę rozpatrywaną samą w sobie: *Spodziewam się, że wszyscy bracia – ale bez wyjątku żadnego wszyscy – dopomagać nam będą w kapitule nie tylko przez zewnętrzną modlitwę, ale i wewnętrzną, tę, o której św. o. Franciszek mówi w Regule, by bracia nie gasili ducha modlitwy, ducha wznoszenia zawsze myśli do Boga, myśli, to jest intencji swojej w działaniu, by pracować, wypoczywać i cierpieć, a nawet odprawiać zewnętrzne modlitwy dlatego tylko, że taka jest wola Niepokalanej, by Jej a przez Nią Najświętszemu Sercu Jezusowemu przyjemność sprawić.*

c) Akt strzelisty „O Maryjo bez grzechu pierworodnego...”

Wśród różnych modlitw, ulubionych przez o. Kolbego jest akt strzelisty *O Maryjo bez grzechu pierworodnego poczęta*. Jego codzienne odmawianie jest zalecane na pierwszym miejscu w wykazie środków MI. Owo szczególne upodobanie należy tłumaczyć faktem, że ów akt strzelisty podała sama Matka Boża w objawieniu Cudownego Medalika i ponieważ w zwięzły sposób streszcza tajemnicę Niepokalanego Poczęcia.

O. Kolbe pragnie, by członkowie MI dołączali do tekstu podanego w objawieniu Cudownego Medalika następujące słowa: *i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, obejmując w ten sposób modlitwą wszystkie dusze i każdą z osobna na całym świecie, a zwłaszcza za masonami, bo ci nieszczęśliwi, chociaż z ukrycia, jednak stanowią głowę najrozmaitszych wystąpień przeciwko Bogu, Kościołowi, zbawieniu i uświęceniu dusz; a w końcu dodaje: i poleconymi Tobie, by Niepokalanej powierzyć te sprawy zbawienia i uświęcenia dusz, nad którymi w chwili bieżącej pracują.*

Także i te dodatki pochodzą z gorliwości apostołowskiej o. Kolbego i miłości dusz, jak to jasno wynika z podanych wyjaśnień.

3.5.4.2. Ofiara

Podobnie ofiary i cierpienia wchodzi w zakres środków zwyczajnych, przy pomocy których MI spełnia swe posłannictwo, na co wyraźnie wskazuje o. Kolbe: *Zwyczajnymi środkami w staraniu się o dobro dusz jest własny przykład, modlitwa, cierpienie i praca.*

I następnie podaje motyw: *modlitwa, ofiara i cierpienie zjednywują Boże łaski.*

Słowem *ofiara* o. Kolbe obejmuje wszystko, co w jakiś sposób sprawia nam ból, a więc cierpienia fizyczne i moralne, upokorzenia, niepowodzenia i braki materialne: *Ofiarę składamy z nas samych, ofiarując Niepokalanej nasze upokorzenia, cierpienia, niepowodzenia; składamy ofiarę z naszych rzeczy, używając coś z naszych dóbr,*

Jeszcze jako młody kleryk o. Kolbe w notatniku z osobistymi refleksjami i postanowieniami podkreśla ważność ducha ofiary: *Znakiem miłości – cierpienia, ponieważ tylko ten, kto umie cierpieć, może powiedzieć, że kocha prawdziwie. Stąd postanowienie: Cierp dla Serca Pana Jezusa w pokorze.*

W medytacjach często powraca on do tematów związanych z ofiarą, poszerzając ją o pojęcie posłuszeństwa, życia ukrytego, skupienia, pokory, zaparcia samego siebie. Pokora jest ważna, ponieważ czyni modlitwę wytrwałą oraz stanowi podstawowy i nieodzowny środek wszelkiej działalności apostołskiej, ponieważ przyciąga łaski Boże.

Jak to wynika z jego notatki, o. Kolbe jest wprost spragniony cierpienia. Jest bowiem świadom, że miłość żyje, karmi się ofiarami. W tym sensie zdaje się on wprost szukać tych uprzywilejowanych okazji, by wyrazić swoją miłość. Miłość wobec bliźnich i ku Niepokalanej nie tylko, że nie może się zatrzymać w obliczu cierpień, lecz co więcej, one mogą stać się najlepszą jej weryfikacją: *Powtarzamy Jej (Niepokalanej), że jesteśmy dla Niej gotowi na wszystko, wszelkie prace, cierpienia, upokorzenia, śmierć z głodu, czy innej przyczyny nawet, ale tylko przy Jej pomocy, bo sami z siebie nic a nic nie potrafimy.*

Po upływie z górą 15 lat od czasu wyżej wspomnianych medytacji, jego myśl odnośnie do znaczenia ofiary się nie zmienia. Przeciwnie, jeszcze bardziej się radykalizuje aż do pragnienia całkowitego wyniszczenia, do ofiary całopalnej z siebie samego. *Wszystkie wynalazki mają służyć przede wszystkim Jej, a następnie innym celom: sztuka, literatura, teatry, kino, piśmiennictwo, dziennikarstwo, radio itd. I przede wszystkim nas samych, aż do całkowitego wyniszczenia naszego ja, ofiary całopalnej bez żadnych zastrzeżeń lub granic („pokuty, pokuty, pokuty”). Więc wszystko: duszę, ciało, wszystkie władze duszy i ciała, zdolności, energię, naukę, sztukę itd., itd., wszystko, wszystko. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość całą: życie, śmierć, wieczność. Słowem wszystko, wszystko, bez żadnego, choć najmniejszego zastrzeżenia.*

Jakże nie widzieć w tych wyrażeniach jakby przedsmaku i przygotowania do tragicznego a zarazem chwalebного zakończenia życia o. Kolbego.

3.5.4.3. Praca

Praca słusznie znajduje się wśród środków MI a to ze względu na ofiarę, która za sobą pociąga, jak również, jak zauważa o. Kolbe, *praca zewnętrzna dokonuje dzieła*. Stąd niestrudzona aktywność o. Kolbego i jego zakonników czy to w różnych działach Niepokalanowa, czy też na drogach świata w celu propagowania dobrej prasy, medalików, spotkań i dialogu z ludźmi.

Gdyby się chciało, można by jeszcze iść znacznie dalej w wyliczaniu różnych środków, które MI ma do dyspozycji dla osiągnięcia celów swego ruchu, zależnie od okoliczności, w jakich się znajduje.

3.5.4.4. „Kulka” Niepokalanej

Wpierw nim zakończymy nasze rozważania na temat środków, musimy poświęcić nieco miejsca Cudownemu Medalikowi.

W rozdziale o warunkach powiemy, że Cudowny Medalik stanowi drugi warunek przynależności do MI, warunek wprawdzie nieistotny, lecz zawsze ważny, ponieważ dopełnia i wyraża zewnętrznie pierwszy: oddanie się Niepokalanej.

O. Kolbe mówi o Cudownym Medaliku przede wszystkim jako o środku apostołskim; nasze środki, pisze, są *te, które Ona sama zechce... Dała Cudowny Medalik, więc to nasza kulka, by trafić w serca*.

a) Pochodzenie i skuteczność Cudownego Medalika

Św. Maksymilian rozpisuje się, by wyjaśnić pochodzenie i wielką skuteczność Cudownego Medalika.

Historia Cudownego Medalika była przez niego opisywana wiele razy w wersji dłuższej i krótszej. Prawie każdego roku w Rycerzu wspominano rocznicę objawień św. Katarzynie Laboure i przytaczano wyjaśnienia, które ona dała w tym względzie.

Przytaczamy artykuł, który ukazał się na łamach „Rycerza” w czerwcu 1922 roku: *Znanym jest powszechnie Medalik „Cudownym” zwany. Pochodzenie jego sięga roku 1830, a szczęśliwą duszą, której Najświętsza Maryja Panna Niepokalana go objawiła, to Katarzyna Laboure, podówczas nowicjuszka Sióstr Miłosierdzia w Paryżu przy ulicy du Bac. Posłuchajmy jej opowiadania: „Dnia 27 listopada, w sobotę przed pierwszą nie-*

dzielą Adwentu, gdy odprawiała wieczorem wśród głębokiej ciszy rozmyślanie, zdawało mi się, że słyszę jakby szelest sukni jedwabnej, od prawej strony sanktuarium mnie dochodzący i ujrzałam Najświętszą Dziewicę obok obrazu św. Józefa; była wzrostu średniego, a tak nadzwyczajnej piękności, że jej opisać niepodobna. W postawie stojącej, odziana była w czerwono-półyskującą białą szatę, taką jaką zwykle noszą dziewice, tj. zapiętą u szyi i mającą wąskie rękawy. Głową Jej okrywał biały welon, spadający aż do stóp po obu stronach. Czoło Jej zdobiła obszyta drobną koronką opaska, ściśle do włosów przylegająca. Twarz miała dosyć odślonioną, pod nogami zaś Jej była kula ziemiska, a raczej półkula, bo widziałam tylko jej połowę. Ręce Jej, aż do pasa podniesione, trzymały lekko drugą kulę ziemską (symbol całego wszechświata), oczy wzniosła ku niebu składając jakby w ofierze cały wszechświat Panu Bogu, twarz Jej coraz więcej jasnością promieniała.

Nagle zjawily się na Jej palcach kosztowne pierścienie wysadzane drogimi kamieniami; z tych wychodziły na wszystkie strony jasne promienie, które Ją taką jasnością otoczyły, że twarz Jej i szata stały się niewidzialne. Drogie kamienie były różnej wielkości, a promienie z nich wychodzące stosunkowo więcej albo mniej jaśniejące. Nie mogę wyrazić tego wszystkiego, com wtedy uczuła i czego w tym krótkim czasie doznawałam.

Gdym olśniona widokiem Najświętszej Maryi Panny wpatrywała się w Jej majestat, zwróciła Najświętsza Panna swój łaskawy wzrok na mnie, a głos wewnętrzny mówił mi: kula ziemiska, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdą osobę w szczególności.

Tu już nie mogę opisać wrażenia jakiego doznawałam na widok cudownie jaśniejących promieni. Wówczas Najświętsza Panna rzekła do mnie:

«Promienie, które widzisz sphywające z mych dłoni, są symbolem łask, jakie zlewam na tych, którzy mnie o nie proszą» – i dała mi przez to do zrozumienia, jak hojna jest dla tych, którzy się do Niej uciekają... Ileż to łask wyświadczyła tym wszystkim, którzy Jej wzywają... W tej chwili straciłam już świadomość siebie, cała zatopiona w szczęściu... Następnie otoczył Najświętszą Pannę, która miała ręce zwrócone ku ziemi, podłużno okrągły pas, a na nim znajdował się napis złotymi literami: «O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy». Potem usłyszałam głos mówiący do mnie: «Postaraj się o wybicie medalika według tego wzoru; wszyscy, którzy go będą nosili, dostąpią wielkich łask, szczególnie jeśli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają wielu łaskami obdarzę».

W tej chwili – tak dalej opowiada siostra – zdawało mi się, że obraz się obraca. Potem ujrzałam na drugiej stronie literę M z wyrastającym ze środka krzyżem, a poniżej monogramu Najświętszej Panny – Serce Jezusa otoczone cierniową koroną i Serce Maryi przeszyte mieczem”.

Po trzykroć powtórzyło się widzenie i za każdym razem zwierzyła się św. Katarzyna z nim swemu przewodnikowi duchowemu ks. Aladel. Ten jednakże, obawiając się złudzenia, zwlekał z wybiciem medalika, a nawet zabronił jej o tym myśleć. W końcu zdecydował się przedstawić całą sprawę księdzu arcybiskupowi de Quèlen i gdy ten okazał się przychylny, medalik wybito w 1832 roku.

Natychmiast zaczęły się dziać głośnie cuda nawróceń, a medalik rozchwytywano tak gorliwie, że już w pierwszym dziesiątku lat wybito ich do 80 milionów.

Czyż nie słusznie więc, abyśmy i my, oddając się Niepokalanej bez zastrzeżeń, zdobyli pierś naszą Cudownym Medalikiem? Medalik więc ten, to znak zewnętrzny oddania się Niepokalanej, to – warunek drugi.

W rok później jeszcze obszerniej i dokładniej opowiada szczegóły związane z Cudownym Medalikiem. Kiedy indziej relacjonuje je w sposób bardziej zwięzły.

O. Kolbe miał ogromne zaufanie do Cudownego Medalika. A motyw tego był oczywisty: to przecież sama Niepokalana go objawiła i życzyła sobie jego rozpowszechniania, a także przyrzekła swoją szczególną opiekę nad tymi, którzy będą go nosić.

Przekonany, co do tego, że nam jak najbardziej tej opieki potrzeba, a również, że kogo diabeł chce zwieść, temu nasamprzód pod jakimkolwiek pozorem stara się odebrać Cudowny Medalik, stara się więc go rozszerzać wszelkimi możliwymi sposobami. Rozdaje go hojnie komu się tylko da: seminarzystom, czytelnikom swoich czasopism, ochrzczonej i katechumenom, żydom, buddystom, poganom, tramwajarzom, żołnierzom; zachęca, by dawano go dzieciom, młodzieży i starszym, a nawet tym, którzy sobie kpią z religii.

Posługuje się nim przede wszystkim wśród chorych, czy to podczas swej kuracji w sanatorium w Zakopanem, czy też udając się w odwiedziny chorych do szpitala. Zasadę ogólną, która kierował się w tym względzie wyraził w następujących słowach: *Choćby ktoś był najgorszy, jeżeli tylko zgodzi się nosić na sobie Cudowny Medalik, dać mu go.*

Według o. Kolbego Cudowny Medalik stanowi potężną broń w rękę chrześcijan, jest prawdziwą kulką, która zawsze trafia do celu: *Teraz w*

epoce Niepokalanego Poczęcia Najświętsza Panna dała ludzkości „Cudowny Medalik”, który niezliczonymi cudami uzdrowień i szczególnie nawróceń potwierdził niebieskie swe pochodzenie. Sama Niepokalana objawiając go obiecała wszystkim, co go nosić będą, bardzo wiele łask; ponieważ zaś nawrócenie i uświęcenie jest Bożą łaską, Medalik Cudowny będzie najlepszym środkiem do osiągnięcia naszego celu. Dlatego też stanowi on pierwszorzędną broń „Milicji”. Jest to kulka, którą godzi wierny „Miles” nieprzyjaciela, tj. zło, ratując tym sposobem złych.

Niekiedy o. Kolbe wymienia Cudowny Medalik wraz z różańcem, nazywając pierwszy kulką a drugi mieczem.

Z tego też względu zaleca, by wybić wielką liczbę tych medalików i wysłać je darmo wszędzie, na każde żądanie. Pragnie, by jak najszybciej zrealizowało się prorocze pragnienie św. Katarzyny Labouré: *O jak miło, jak miło będzie słyszeć: Maryja jest Królową całego świata.*

By przyspieszyć ten moment, proponuje strategię w czterech punktach. Oto trzeci z nich: *Jej medalik rozdawać, gdzie tylko się da, i dzieciom, by zawsze go na szyi nosiły, i starszym, i młodzieży zwłaszcza, by pod Jej opieką miały dosyć sił do odparcia tylu pokus i zasadzek czyhających na nią w naszych czasach. A już tym, co do kościoła nie zaglądną, do spowiedzi boją się przyjść, z praktyk religijnych szydzą, z prawd wiary się śmieją, ugrzęźli w błocie moralnym albo poza Kościołem w herezji przebywają – o tym, to już koniecznie medalik Niepokalanej ofiarować i prosić, by zechcieli go nosić, a tymczasem Niepokalaną błagać o ich nawrócenie. Wielu nawet wtedy radę znajduje, gdy kto nie chce w żaden sposób przyjąć medalika. Ot po prostu wszywają go po kryjomu do ubrania i modlą się, a Niepokalana prędzej czy później okazuje, co potrafi. – Więc Cudowny Medalik, to kulka Rycerstwa Niepokalanej.*

Donosi z entuzjazmem o cudach dokonanych przez Niepokalaną za pomocą Cudownego Medalika, o nawróceniu Alfonsa Ratisbonne’a, ambasadora japońskiego w Polsce, o tylu nieoczekiwanych spowiedziach. Na temat tych ostatnich warto przytoczyć cały artykuł o. Kolbego: *W tych dniach przyszła do mnie pewna pani i prosi, bym się udał do chorego, który... nie chce się spowiadać. Był już u niego ks. H. I ten właśnie przysłał ją do mnie, bo zabiegi jego chybiły.*

– *Czy odmawia on do Matki Najświętszej choćby jedno „Zdrowaś Maryjo” na dzień – spytałem.*

– *Proponowałam mu to, ale odpowiedział, że w Matkę Bożą nie wierzy.*

– To proszę mu zanieść ten medalik – rzekłem podając Cudowny Medalik. – Czy dla pani przyjmie on go i pozwoli sobie zawiesić na szyi?

– Dla mnie to zrobi.

– Więc dobrze, niech mu go pani zanieś i modli się za niego; ja zaś postaram się tam zaglądnąć.

– I poszła...

Tymczasem spotkałem się z ks. H. „Byłem u chorego jako u mego znajomego – opowiedział mi on – ale nic się zrobić nie dało. Proszę tam zajść. Przy tym muszę zaznaczyć, że chory to człowiek inteligentny; dopiero co ukończył leśnictwo na uniwersytecie.

Niedługo potem przyszła ponownie owa pani zawiadamiając, że z chorym gorzej, a obecni przy nim rodzice nie kwapią się wcale, aby sprowadzić księdza, gdyż obawiają się, żeby nie zrobić na nim wrażenia – Chory sobie nie życzy księdza i rodzice jego również: więc po cóż tam pójść? – myślałem sobie, ale mimo wszystko poszedłem, chociaż w głębi duszy nurtowało zwątpienie, czy wycieczka się uda. Jedyna nadzieja to medalik, który przecież chory ma już na sobie. W drodze odmawiałem różaniec. Po uciążliwym chodzeniu zadzwoniłem do bramy szpitalnej. Wkrótce zaprowadzono mnie do sali dla zakaźnych, gdzie właśnie leżał chory. Usiadłem przy jego łożu i nawiązałem rozmowę. Wypytywałem o stanie zdrowia, a wkrótce potem rozmowa przeszła na sprawy religijne. Chory wyluszczał swoje wątpliwości, a ja starałem się mu je wyjaśnić. Przy rozmowie zauważyłem na jego szyi niebieski sznureczek, właśnie ten, na którym nawleczony był medalik. Ma medalik, pomyślałem, więc sprawa wygrana.

Nagle chory zwraca się do mnie i mówi:

– Księżę może by przystąpić do rzeczy?

– Więc pan się chce wypowiadać? – zapytałem. W odpowiedzi rzewny płacz wstrząsnął jego wychudłą piersią... To trwało dobrą chwilę... Gdy chory się uspokoił, zaczęła się spowiedź.

Po otrzymaniu Wiatyku i ... Namaszczenia, chory dla okazania wdzięczności ujął mnie i w usta pocałował. Mimo zaraźliwości choroby chętnie dałem mu ten pocałunek pokoju. Cześć Niepokalanej za to zwycięstwo!!!

Obok leżał drugi chory. Powiedziano mi w szpitalu, że i po niego śmierć już rękę wyciąga; on jednak o spowiedzi nie myśli. Polecilem więc i jego Niepokalanej za przyczyną niedawno beatyfikowanej bł. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na drugi dzień przyszedłem niby dla odwiedzenia poprzedniego chorego, a właściwie po drugiego. Siadłem przy pierwszym, a

tymczasem polecilem sanitariuszce, by spytała go, czy nie zechciałby skorzystać z mej obecności. Chory mnie nie zauważył. Teraz odpowiedział niecierpliwie: Lekarz twierdzi, że za tydzień wyzdrowieję, a tu mnie nudzą księżdem.

Nie zrażając się takim usposobieniem chorego rozpocząłem z nim rozmowę i przysiadłem obok niego. Widząc, że chory uporczywie odkłada spowiedź, wyjąłem naszą „kulkę” Rycerstwa, tj. Cudowny Medalik. Chory zapytał: Co to jest? Wyjaśniłem mu pokrótce. Pocałował go, pozwolił sobie włożyć na szuję i... rozpoczęła się spowiedź. Niech Niepokalanej będą wieczne dzięki za tak łaskawe i miłościwe zwiąśćstwa.

b) Teologia Cudownego Medalika

Na pierwszy rzut oka wyjątkowa gorliwość o. Kolbego wobec Cudownego Medalika może nasunąć przypuszczenie, jakoby on w apostołstwie MI faworyzował aspekt dewocyjny, zabarwiony przy tym zabobnem i fanatyzmem. W rzeczywistości jednak jest on świadom, że Cudowny Medalik stanowi tylko skromny znak, bez którego nawet w sytuacjach nadzwyczajnych można się obejść; jego pierwszoplanową funkcją na rzecz Rycerstwa Niepokalanej jest przypominać i pomagać wyrazić na zewnątrz wewnętrznego poświęcenia się Maryi. Ale to jeszcze nie wszystko. W myśl o. Kolbego, Cudowny Medalik stanowi z punktu widzenia wychowawczego bardzo skuteczne narzędzie: zarówno katechetyczne dla ułatwienia zrozumienia tajemnicy Maryi, jak i duszpasterskie dla stopniowego prowadzenia dusz do nawrócenia i sakramentu pokuty.

– Narzędzie katechetyczne

O. Kolbe podkreśla jak na podstawie opisu objawień, które zostawiła św. Katarzyna Laboure: *poznajemy, że celem objawień Maryi było okazać Jej Niepokalane Poczęcie i przedziwną u Boga potęgę: „Najświętsza Dziewica zwróciła na mnie swój wzrok i jednocześnie usłyszałam głos: «Ta kula ziemská przedstawia wszystkich ludzi i każdą poszczególną osobę». – I nadto: «Oto symbol łask, jakie zlewam na wszystkich, którzy mnie wzywają»”.*

Obraz Matki Najświętszej przedstawiony na Cudownym Medaliku i wezwanie: *O Maryjo bez grzechu poczęta* przypominają tajemnicę Niepokalanego Poczęcia, a promienie światła wychodzące z rąk Maryi w kierunku globu ziemskiego – Jej powszechne pośrednictwo łask. Odwrotna strona Cudownego Medalika przedstawia znajdujące się obok siebie serce Jezusa i Maryi ze znakami męki, monogram Maryi z umieszczonym na nim krzyżem i dwanaście gwiazd na obwodzie medalika, podkreśla łączność i

współdziałanie w dziele zbawienia, w którym męka stanowi moment podstawowy.

Także i o. Kolbe wielokrotnie odwołuje się do głębokiego zjednoczenia serc Jezusa i Maryi, szczególnie kiedy pisząc do kłeryka Ottona Caputo, sugeruje niektóre dodatki do Statutu MI, w którym brakło wzmianki o Najświętszym Sercu Jezusa w duchu Cudownego Medalika, i kończy: *To samo wyraża Cudowny Medalik, a mianowicie, że motywem naszego działania jest miłość do Najświętszego Serca Jezusowego, tzn. miłość Boga. Na tym polega doskonałość i uświęcenie, do których chcemy pociągnąć wszystkich teraz i w przyszłości za pośrednictwem Niepokalanej i Jej kochającego Serca (jak na medaliku), ponieważ imię Maryi ściśle związane jest z krzyżem Jezusa.*

– Narzędzie duszpasterskie

Cudowny Medalik jest również dla o. Maksymiliana skutecznym narzędziem pedagogii duszpasterskiej.

Ofiarowanie Cudownego Medalika stanowi gest grzeszności, którego zasadniczo nikt nie odrzuca, ponieważ jego przyjęcie, przynajmniej pozornie do niczego nie zobowiązuje. W rzeczywistości jednak już samo przyjęcie robi wyłom w zatwardziałym sercu grzesznika lub niewierzącego, stanowi zaproszenie do refleksji i dysponuje do miłosierdzia Bożego: *Wśród środków poleca się specjalnie rozdawanie Cudownego Medalika, co my praktykujemy i praktykowaliśmy od początku [...]. Jest to zgodne z życzeniem Niepokalanej, wyrażonym w czasie objawienia medalika, gdy przyrzekła wiele łask dla tych wszystkich, którzy nosić będą ten medalik i którzy modlić się będą z ufnością. [...]*

Ludzie w ten sposób obdarowani kochają swoją Dobrodziejkę i zaraz ich serca płoną miłością do Jezusa, Boga, uświęcają się. Widząc zaś innych niewolników grzechu nie mogą uczynić nic innego, jak zaciągnąć się w szeregi Rycerzy Niepokalanej, aby jako narzędzia w Jej rękę zapewnić prawdziwe szczęście również współbraciom.

Na potwierdzenie tej wizji teologicznej o. Kolbego odnośnie do Cudownego Medalika, możemy przytoczyć opinie wyrażone przez niektórych współczesnych teologów.

A. Feuiller stwierdza, że orędzie maryjne zwane Cudownym Medaliku, jako objawienie prywatne, może być rozumiane, tylko w świetle wielkiego Objawienia biblijnego. Po trafnym i głębokim wyjaśnieniu symboliki zawartej w Cudownym Medaliku w świetle Nowego Testamentu, autor podkreśla, że przekazane nam tu orędzie łączy i syntetyzuje najbardziej pod-

stawowe aspekty misterium Maryi, nieoddzielne od tajemnicy Jej Syna. A przy tym owa symbolika jest łatwa do odczytania nawet przez prostych chrześcijan.

J. Guitton ze swej strony wyraża przekonanie, że Cudowny Medalik zawiera *maksimum pouczenia przy minimum słów i symboli* i dlatego jest zrozumiały przez wszystkich chrześcijan.

Słusznie mógł powiedzieć Chevalier, że *objawienia z roku 1830 [...] znaczą koniec fatalnego okresu dla Kościoła i społeczeństwa. [...] Dały one początek nowej erze; erze miłosierdzia i nadziei.*

O. Kolbe stwierdzał to samo, gdy wskazywał na objawienie Cudownego Medalika jako na początek ery Niepokalanej.

3.5.4.5. Refleksje praktyczne

Orędzie wypływające z lektury pism św. Maksymiliana Kolbego na temat środków, którymi winna się posługiwać MI dla osiągnięcia swoich rozlicznych celów, można ująć w kilku ścisłych wskazaniach.

Pierwsze mówi nam, by dokonywać zawsze jasnego rozróżnienia między tym co jest celem, a co środkiem tylko: *Zapalać więc tę miłość ku Niepokalanej, rozpaliwszy ją w sercu swoim, udzielać z tego ognia dookoła siebie; zapalać nim wszystkie dusze i każdą z osobna, które są i będą i rozplomieniać ten żar miłości w sobie i po całym świecie coraz goręcej i goręcej, bez granic: – oto nasz cel. Wszystko inne to środki tylko.*

Uczyniwszy to rozróżnienie, koniecznie należy podkreślić, że w wyrażeniu o. Kolbego: *wszystko inne to środki tylko* jest zawarta wola dowartościowania każdego dobrego narzędzia i wszelkiej rzeczywistości pozytywnej jako środka do jedyne go celu, którym jest miłość ku Bogu przez Niepokalaną.

Tak poprzez swoje pisma, a jeszcze bardziej przez przykład własnego życia o. Kolbe poucza i zachęca nas do wykorzystywania wszystkich dróg i możliwości, w szczególności dostarczonych nam przez nowoczesne osiągnięcia wiedzy i techniki, ażeby wstrząsnąć sumieniami ludzi i odsłonić im miłość Boga i Niepokalanej.

Orędzie o. Kolbego z całą pewnością zostało przyjęte na szczeblu organizacji centralnych (dyrekcja międzynarodowa, ośrodki narodowe i regionalne), gdzie nie brakło godnych uznania prób stosowania środków masowego przekazu. Zostały przygotowane krótkometrażowe filmy dokumen-

talne. Tu i ówdzie pojawiły się prywatne nadawcze stacje radiowe, ukierunkowane na szerzenie orędzia św. Maksymiliana.

Szczególnie imponująco przedstawia się materiał edytorski czasopisma, prace monograficzne, biografie o. Kolbego, pisma o tematyce maryjnej itp.

Jednak pozostajemy jeszcze bardzo daleko od aspiracji i programów naszego Świętego.

Bezsprzecznie, znaleźliśmy się w sytuacji historycznej znacznie różnej od tej, w której on żył i działał. Brakuje nam zapału, odwagi i gorliwości o. Kolbego, a przede wszystkim jego wielkiej miłości.

Wszystkim więc odpowiedzialnym i szeregowym członkom MI św. Maksymilian przypomina, że mimo nagromadzonych licznych opóźnień i zaniedbań, mamy jeszcze czas na podjęcie swych zadań. Każda pora jest dobra na rozpoczęcie pracy w winnicy Pańskiej. Pracując z cierpliwą wytrwałością i przy inteligentnej koordynacji sił, możemy nadrobić wszelkie dotychczasowe opóźnienia.

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* na nowo przypomina katolikom świeckim, by dowartościowali dla celów apostołskich nowoczesne środki przekazu.

Według o. Kolbego, mas media i wszelkie inne wynalazki naukowo-techniczne, choć nie pozbawione znaczenia, nie są jedynymi i najskuteczniejszymi środkami apostołstwa.

Nie są jedynymi, ponieważ każda sytuacja lub działalność, gdy nie jest z natury swej zła, może służyć apostołstwu i przyczyniać się do realizacji celów MI.

Jest to zasada bardzo ważna, która wszystkim i każdemu z osobna dostarcza podstaw do świadomej realizacji powołania do apostołstwa, wynikającego z przyjętego chrztu. Bez różnicy gdzie kto pracuje i jaką funkcję spełnia w społeczeństwie, chrześcijanin ma zawsze do swej dyspozycji potężne środki apostołstwa. Już sam tylko czysty trud podjęty z miłością, zaangażowaniem, wiernością, w duchu ofiary, jak również różne cierpienia przeżywane w łączności z Chrystusem niosą za sobą łaskę Bożą.

Powyższymi stwierdzeniami o. Kolbe uprzedza naukę Soboru Watykańskiego II, w myśl którego wierni świeccy powinni realizować swe powołanie do świętości i apostołstwa kształtując porządek spraw doczesnych w duchu Ewangelii. W tym duchu MI wzywa wszystkich, by mając na oku dążenie do świętości i apostołstwa, dowartościowali każdą sytuację życiową, w której się znajdują, by dopomóc bliźnim.

Środki masowego przekazu nie są również najskuteczniejsze! Nie chcemy przez to pomniejszać bynajmniej ich wartości i skuteczności, szczególnie dzisiaj. Ale z drugiej strony, warto przypomnieć, że ich skuteczność jest podporządkowana łasce Bożej, którą się wyjednuje przy pomocy modlitwy i innych środków nadprzyrodzonych, jak ofiara, pokuta, cierpliwe znoszenie chorób. Również i ta prawda jest bardzo wyraziście podkreślona przez Jana Pawła II w wyżej wspomnianym dokumencie.

A więc nawet wtedy gdy podeszły wiek, choroba lub inne okoliczności nie pozwalają na aktywność zewnętrzną, mamy jeszcze do dyspozycji potężne środki apostołskie – dla wszystkich dostępne.

Byłoby czymś bardzo użytecznym, by każdy z nas przemyślał i zrewidował swe własne doświadczenia, gdy chodzi o użycie wyżej wspomnianych środków. Na wspólnych spotkaniach należałoby podzielić się z innymi tymi doświadczeniami, tym bardziej jeśli są one liczne i różnorodne.

Warto by też zwrócić uwagę na spotykane trudności i niepowodzenia w stosowaniu tego czy innego środka, ażeby znaleźć sposób na przezwyciężenie trudności w atmosferze ufnej pokory, otwartej na łaskę Bożą.

Powyższe rozmowy i dyskusje winny też służyć pomocą w wytypowaniu najodpowiedniejszych środków do potrzeb środowiska oraz możliwości jednostek i grupy.

Powyższa refleksja osobista lub wspólnotowa powinna się kończyć podjęciem jakiegoś ściśle określonego zobowiązania.